

## **Rozmowa z Wojtkiem Klimaszewskim, wybitnym giżyckim**

### **sportowcem, uczniem I LO w Giżycku.**

**M.CZ:** Jesteś Mistrzem ? Powiedz, co do tej pory osiągnąłeś i w jakiej dziedzinie?

**Wojtek:** Przełomowymi osiągnięciami w mojej karierze były **dwa brązowe medale Mistrzostw Europy do lat 17 w klasie Laser Radial, Mistrzostwo Polski do lat 19 w klasie Laser Radial oraz Mistrzostwo Polski do lat 19 w olimpijskiej klasie Laser Standard**. W ubiegłym tygodniu wróciłem ze zgrupowania, gdzie zostałem **brązowym medalistą Mistrzostw Hiszpanii do lat 19 w klasie Laser Standard**. Zimą, kiedy jestem w Polsce, również żegluję, tylko że po lodzie - na bojerze. Niespełna dwa miesiące temu zostałem **mistrzem Polski juniorów do lat 24**.

**M.CZ:** Jak to się zaczęło? Dlaczego Twoi koledzy zrezygnowali na pewnym etapie a Ty nie?

**Wojtek:** We mnie pasję do sportu zaszczepili rodzice. Od 3 do 13 roku życia czynnie trenowałem pływanie. Doszedłem do takiego momentu, że trenowałem 2 razy dziennie przez 5 dni w tygodniu - przed szkołą i po szkole. Dlaczego pływanie? Ponieważ, wysyłając mnie na basen, moi rodzice chcieli, żebym w przyszłości został żeglarzem, ale warunkiem wskoczenia na łódkę było to, że musiałem potrafić pływać. Dlaczego moi koledzy zrezygnowali na pewnym etapie a ja nie? Hmm... myślę, że przyszedł w ich życiu czas na podjęcie decyzji, czy idą w sport czy stawiają na naukę. Z własnego doświadczenia wiem, że połączenie tych dwóch rzeczy jest niezwykle trudne i uciążliwe na dłuższą metę. W dorosłym życiu z czegoś trzeba się utrzymywać, dlatego wybrali naukę. Od 4 klasy podstawówki opuszczam średnio 350-400 godzin lekcyjnych. Jest również mnóstwo innych powodów, dlaczego wiele osób odpuszcza. Żeglarstwo jest specyficznym sportem, w młodym wieku musieliśmy nauczyć się gotować, żyć bez rodziców daleko od domu, być po prostu bardzo samodzielnym. Wiele osób nie wyobraża sobie życia bez towarzystwa, a na wodzie, gdy żegluję, jestem tylko ja i łódka i jestem zdany tylko na siebie. Nie można być "miękkim" zawodnikiem mierząc się z żywiołem, jakim jest w tym przypadku woda i wiatr, bo może zdarzyć się wszystko.

**M.CZ:** Kiedy wracasz z zawodów ogólnopolskich, międzynarodowych i patrzysz na to, co się robi w szkole - co jest ważne w życiu Twoich rówieśników, czy chciałbyś im coś powiedzieć (np. angielski - przecież jest ważny na wyjazdach, jak się go uczyć, czego nie robić w szkole)

**Wojtek:** Myślę, że zdecydowanie jest za dużo teorii a za mało praktyki, jeśli chodzi o języki w szkole. Mam znajomego, który ze względu na lepsze warunki żeglarskie

przeprowadził się do Hiszpanii i po 5 miesiącach tam spędzonych można powiedzieć, że mówi biegle w tym języku mimo, że nie dostaje dobrych ocen z hiszpańskiego w tamtejszej szkole. O to chyba nam chodzi, żeby mówić, dogadywać się z innymi w danym języku **a nie być mistrzem teorii**, bynajmniej moim zdaniem. Ale wiem też, że ciężko jest to zmienić mając 30 osób w klasie i maturę do zdania, Do niej właśnie jesteśmy przygotowywani, a nie do tego, żeby mówić biegle.

**M.CZ: Co czujesz gdy wygrywasz? Czy ważne jest to, co się dzieje w głowie?**

**Wojtek:** Gdy wygrywam, czuję po prostu, że to, co robię, ma sens i, że to, co robię, robię dobrze. Nie można natomiast popaść w samozachwyty, ponieważ zawsze może być lepiej i trzeba szukać szczegółów, które można poprawić, bo to detale właśnie decydują o zwycięstwie na topowym poziomie sportowym. Kluczową rolę odgrywa zdecydowanie głowa, towarzyszy nam stres, różnego rodzaju presja i nieliczni potrafią pozbyć się tego ze swojego myślenia, tym wyróżniają się najlepsi.

**M.CZ: Najtrudniejsze momenty w życiu sportowca? Jak z tego wyszedłeś?**

**Wojtek:** Kontuzja. W moim przypadku kolana. Było to zdecydowanie najgorsze, co mnie spotkało w moim życiu, ponieważ zostałem pozbawiony swojego narzędzia pracy. 4 miesiące intensywnej rehabilitacji, mentalny strach przed zepsuciem tego, co zostało naprawione, problemy z codziennymi czynnościami i powrót do formy. Niemniej jednak cieszę się, że spotkało mnie to teraz, kiedy jestem młody i organizm dobrze się regeneruje. Zrozumiałem, co robiłem źle i nie będę popełniał błędów z przeszłości. Zdrowie jest najważniejsze.

**M.CZ.: Kto ci pomaga, co ci pomaga?**

**Wojtek:** Nie jestem w stanie wszystkich wymienić, ale przede wszystkim są to **rodzice**, bo to od nich się wszystko zaczęło. No i oczywiście trenerzy, ponieważ trochę ich się w mojej karierze przewinęło. To oni są moimi rodzicami na zgrupowaniach. Może zabrzmieć dziwnie, ale pomaga mi też to, kiedy na 2-tygodniowym zgrupowaniu nie muszę się martwić, że czeka na mnie od razu po powrocie sprawdzian do napisania i wiem, że będę mógł napisać go w innym terminie, oszczędza mi to również sporo stresu.

**M.CZ.: Czy w Twoich planach na przyszłość dominuje sport czy jest jakaś inna furtka?**

**Wojtek:** Zdecydowanie dominuje sport a później praca, również w jakiś sposób z nim związana. Nie wyobrażam sobie innej opcji.

**M.CZ: Dziękuję za rozmowę. Myślę, że to, co mówisz a przede wszystkim, to co robisz, może inspirować młodych ludzi.**

